

# Taco Hemingway – Wszystko jedno

Wybrały się do klubu z koleżankami z UW  
Wzięły po parę buchów i oczekują cudów  
Oczekiwały cudów, nie spodziewały się brudu  
Chciały przebojów, ale słyszą tylko łubu-dubu  
Niechaj nam żyje prezes, to znaczy DJ klubu  
Coś tam miksuje sobie i odczuwa wiele trudu  
A nasze koleżanki, piękne jak lalki Barbie  
Pod koniec tańców wyglądają jak laleczki vodo  
Jeden Pan się wozi, jakby miał z osiem fiutów  
Rybany w klubie Myśli chyba, że jest Bono zU2  
Ten biały kruk Szybko przypadłaś mu do gustu  
Czerwona szminka, czarna szpilka,  
Czerwień wina w mózgu  
I chęć na biel, On jest fanem White Stripesów  
Więc zaprasza do siebie,  
Tu mało miejsca do tańców  
Czy iść się z panem bratać  
Z dala od tego tłumu?  
Pora na antrakt,  
Chyba trzeba się zapytać chóru  
Wszystko jedno, wszystko jedno  
Bierz go, jedz go, kiedy leży jak drewno  
Niechaj wejdzie wewnątrz, wpuść go wewnątrz  
Prosto w krew, serce i sedno, wszystko jedno  
Wszystko jedno  
Każdy król kiedyś upuści swoje berło  
Wszystko jedno, wszystko jedno  
Mury wokół Twego serca legną  
Ja umrę dziś, a Ty ze mną  
Leci za Księciem, raz, dwa,  
Już czeka na nich taksa  
Napięcie ciągle wzrasta,  
Wsiada więc ta niewiasta  
Panience chce się klaskać,  
Mieszkanie w centrum miasta?  
Dałaby się pochlastać, żeby tu spać

Najpierw - narkotyki, potem - czar muzyki  
Butlę porto chwycił i jedną czwartą wypił  
Teraz jego nozdrza dyszą jak dwa czarne byki  
Najpierw były czułe słowa,  
Potem koszmarne krzyki  
Czar się ziścił, uh-huh, czar się ziścił  
Ona jak sarna piszczy, a on tę sarnę zniszczy  
Sarny umysł się iskrzy,  
Telefon krzyczy i piszczy  
A nasz bohater głośno krzyknął,  
A teraz milczy  
Skóra owcza, apetyt wilczy  
Rano zrzuci to na butle wina, a pił trzy  
Ona wychodzi, on dostrzega jakąś butlę rumu  
Czy pić coś jeszcze?  
Chyba musi iść zapytać chóru  
Wszystko jedno, wszystko jedno  
Bierz to, chlej wciąż,  
Potem legniesz jak drewno  
Otwórz tylko usta i zawartość wlewaj wewnątrz  
Prosto w krew, serce i sedno, wszystko jedno  
Każdy król kiedyś upuści swoje berło  
Wszystko jedno, wszystko jedno  
Mury wokół Twego serca legną  
Ja umrę dziś, a Ty ze mną  
Piękny warszawski piątek,  
Pełen przekąsek, zakąsek  
I ludzi, którzy gubią wątek  
Leje się alkohol, a w lokalu dzisiaj komplet  
Nasza bohaterka wodzi za kimś wzrokiem  
Szuka Księcia  
Gwoli rymu damy mu na imię Piotrek  
Pisała siedem dni, teraz się boi,  
Że ten Piotr pękł  
A dla niej On to filet mignon  
W tym kraju, w którym każdy chłopiec  
Jest jak mielony kotlet  
Dla niej On to mniej więcej Jude Law  
W kraju, w którym każdy chłopiec to jest  
Jełop i oblech

Teraz widzi gdzieś go w tle więc łapie oddech  
On chyba też ją zauważył,  
Lecz zachował się podle  
Zabrakło papierosów, doszła do wniosku  
Żeby zagadać dżentelmenów  
Niemówiących po polsku  
Wraca wtem do środka,  
Widzi, że jakaś trzpiotka  
Zagaduje jej Piotrka, kurwa mać  
Z tylu osób zagaduje jej chłopca?  
Jebany rekord!  
Buzia jak Brodka i do dwunastego zebra dekolt  
Nosi rury i szpilki, On kupuje jej drinki  
I wertuje klucze w płaszczu,  
Robiąc głośny klekot  
Usta tamte uchylone, a jej wzrok prosi  
O jego wnętrzności, bierze oddech  
I się pierś wznosi  
Widzi to Piotrek i zamawia Taxi Grosik  
Myśląc jeszcze jakim trunkiem koleżankę  
Ugości  
Wszystko jedno, wszystko jedno  
Bierz to, chlej wciąż,  
Potem legniesz jak drewno  
Otwórz tylko usta i zawartość wlewaj wewnątrz  
Prosto w krew, serce i sedno, wszystko jedno  
Każdy król kiedyś upuścił swoje berło  
Wszystko jedno, wszystko jedno  
Mury wokół Twego serca legną  
Ja umrę dziś, a Ty ze mną  
Naszej bohaterce chce się płakać  
I jeść Maca, jest blisko Skarpy,  
Pójdzie skakać  
Przecież też ma ładne ciało,  
Śliczny brzuch i cycki  
Ale rzeczywiście tamta ma te długie łydki  
Naszej bohaterce się łamało serce nieraz  
Ale to, co widzi teraz, ją zabija niemal  
Oto przechodzą obok niej, panie, panowie,  
Co za scena!

Piotrek kiwnął głową i powiedział:

„O, siema!”

„Kurwa mać O, siema? Panie Bohema?

Prezerwatywy?, O, nie mam!

Panie szybki orgazm, uważaj, bo strzelam

Panie puszczam Jacka White'a,

Gdy dziewczynę rozbieram?”

Nagle cichnie muzyka, Piotrek ślinę przełyka

Bo w jego głowie wielce szybka matematyka

Uśmiechając się pięknie, łapie tamtą za rękę

Kilka kroków w przód i wsiadają do Grosika



Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych